

Kurier Szczeciński

Nr 263 (6916)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr

ŚRODA, 9

LISTOPADA
1966 ROKU

Wyd. A B



Czterech kandydatów
na fotel kanclerza NRF

Erhard ustępuje

BONN PAP. We wtorek 8 bm. w godzinach wieczornych odbyło się posiedzenie zarządu Partii Chryścijańsko-Demokratycznej CDU/CSU, na którym wytypowano czterech ewentualnych następców ERHARDA, co oznacza rychłe jego ustąpienie. Tym samym zakończona została kadencja rządu Erharda trwająca od 1963 roku.

Kierownictwo CDU wytypowało 4 kandydatów jako możliwych następców Erharda. Są to: 42-letni Rainer BARZEL, pnapny się szybko do władzy po sześciu latach drabiny partyjnej i państwowej; faworyt CDU/CSU, przewodniczący frakcji parlamentarnej tej partii, 60-letni Eugen GERSTENMAIER, protegowany Adenauera, obecnie przewodniczący Bundestagu;

62-letni Kurt KIESINGER, prezydent rządu krajowego Badenii — Wirtembergii oraz 50-letni Gerhard SCHROEDER, minister spraw zagranicznych w rządzie Erharda.

Jednocześnie zakomunikowano, że frakcja CDU/CSU jeszcze w tym tygodniu wybierze „ostatecznego prezydenta” na stanowisko kanclerza i przedstawi go prezydentowi NRF jako kandydata na szefa nowego rządu. Stanie on następnie przed Bundestagiem celem ostatecznej aprobacji.

Kierownictwo Chryścijańskiej Demokracji nalega na szybkie ustąpienie Erharda, ponieważ obawia się, że może dojść do sojuszu między SPD a FDP i utworzenia rządu koalicyjnego z przedstawicielami tych ugrupowań politycznych. Ponadto na decyzję kierownictwa CDU ma takżę wpływ wynik ostatnich wyborów do parlamentu krajowego Hesji, wskazujący na rosnącą popularność prohitlerowskiej partii NPD.

Wybory w Stanach Zjednoczonych

ZWYCIĘSTWO DEMOKRATÓW Na Południu — rasiści gubernatorami

Sejm rozpoczyna debatę generalną

WARSZAWA PAP. Dziś o godz. 16 rozpoczyna się plenarne posiedzenie Sejmu.

Na porządku dziennym obrad, które trwać będą do 11 bm., znajduje się projekt uchwały o 5-letnim planie rozwoju gospodarki narodowej na lata 1966 — 1970 (sprawozdawca — pos. Józef KULESZA) i projekt ustawy o utworzeniu urzędu Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego (sprawozdawca — pos. Marian WALCZAK).

WASZINGTON PAP. We wtorek w Stanach Zjednoczonych odbywały się wybory 435 członków Izby Reprezentantów, 35 senatorów i 35 gubernatorów stanowych oraz kilku tysięcy członków stanowych zgromadzeń ustawodawczych, radnych miejskich, szeryfów i innych urzędników. Według przewidywanych obliczeń z godziny 8.30 czasu warszawskiego, Demokraci zdobyli 15, a Republikanie 16 miejsc w Senacie. W 4 okręgach walka wyborcza nie została jeszcze rozstrzygnięta. W ten sposób Demokraci łącznie z 47 mandatami z poprzedniego składu Senatu mają 62 miejsca i zapewniłi sobie zdecydowaną przewagę w izbie wyższej Kongresu.

W WYBORACH do Izby Reprezentantów Demokraci zdobyli 230 mandatów. Walka wyborcza nie zakończyła się jeszcze w 42 okręgach. Dla uzyskania większości w izbie wystarczy zdobyć 218 mandatów.

Demokraci zwyciężyli w 11 stanach w wyborach gubernatorskich. Sukces odnieśli Republikanie, zwyciężając w 18 stanach. W 6 stanach sytuacja jest jeszcze niejasna.

W południowych stanach Alabama, Georgia i Floryda gubernatorami wybrani zostali zagorzali rasiści. W Alabamie na stanowisko wybrano Lurien WALLACE, żonę dotychczasowego gubernatora, któremu ordynacja wyborcza uniemożliwiła wystawienie tym razem swej kandydatury. W Georgii nowym gubernatorem będzie Lester MADDOX znany z tego, że z rewolwerem w ręku bronił wstępu Murzynom do swej restauracji. Zarówno Wallace, jak Maddox są demokrami.

Agencje prasowe zwracają uwagę, że ze stanu Massachusetts wy-

brany został jako pierwszy Murzyn do izby wyższej Kongresu kandydat republikanów Edward BROCKE.

Odroczenie startu „Gemini-12”

NOWY JORK PAP. Wstrzymanie startu kosmicznego „Gemini-12” zostało wczoraj odroczone o co najmniej 24 godziny ze względu na wykrycie technicznych usterek w rakiecie „Titan”, która pojad tam ma wynieść na orbitę.

„Gemini-12” ma odbyć czterodniowy lot z dwoma astronautami — LOVELLEM i ALDRINEM na pokładzie. W czasie lotu Aldrin ma być dwugodzinny „spacer w kosmosie” i wykonać przy tym pewne czynności, które nie udało się jego poprzednikowi Gordonowi w czasie lotu „Gemini-11”.

W Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbył się 7 bm. uroczysty koncert z okazji 9 rocznicy Rewolucji Październikowej. Przybyli na przedstawienie najwyższych władz partyjnych i państwowych z Władysławem Gomułką, Edwardem Ochabem i Józefem Cyrankiewiczem. Przemówienie wygłosił sekretarz KC PZPR — Władysław Wicha. Po części oficjalnej wystąpił wybitny artysta scen warszawskich.

Na zdjęciu: gorące oklaski witała wchodzących do Sali Kongresowej przywódców partii i rządu. W głębi od prawej: Władysław Gomułka, Edward Ochab i Józef Cyrankiewicz.

CAF — Czarnogórski



Na tegorocznej ekspozycji fotografii prasowej „Interpress Photo-66” w Moskwie znajduje się wiele zdjęć ukazujących życie i walkę narodu wietnamskiego. Oto praca fotoreportera z DRW, Kuang Sonu, zatytułowana „Strasznie”.

CAF — TASS

Marszałek Polski M. Spychalski powrócił z Wiednia

WARSZAWA PAP. We wtorek po wrócić z Wiednia do Warszawy Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Marian SPYCHALSKI wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami. Marszałek Spychalski przebywał w Austrii z kilkudniową rewizją na zaproszenie Ministra Obrony tego kraju — dr Georga PRADERA.

Obrońcy „świętych krów” zmusili ministra do dymisji

DELHI PAP. Premier rządu indyjskiego, Indira GANDHI przyjęła we wtorek wieczorem dymisję ministra spraw wewnętrznych w swoim gabinecie, G. NANDY, w związku z rozruchami, w wyniku których zgineło w poniedziałek 8 osób. Demonstranci domagali się całkowitego zakazu zabijania „świętych krów”.

Metro pod Dunajem

BUDAPEST PAP. Rozpoczęła się już budowa najtrudniejszego odcinka nowego metra w stolicy Węgier, a mianowicie pod Dunajem. Odcinek ten przebiegać ma na głębokości dwunastu metrów pod korytem rzeki. Pociągi będą kursować w obu kierunkach osobnymi tunelami o średnicy 5 i pół metra każdy, łączącymi w odległości około dwudziestu metrów jeden od drugiego.

Minister Paul Martin opuścił Polskę

Wspólny komunikat Min. A. Rapacki zaproszony do Kanady

WARSZAWA PAP. Wtorek był przedostatnim dniem wizyty w naszym kraju kanadyjskiego Ministra Spraw Zagranicznych PAULA MARTINA. W środę rano opuścił on Polskę, udając się do ZSRR.

W WYNIKU pobytu w Polsce ministra Martina uzgodniono komunikat końcowy. Stwierdza on m.in.: na zaproszenie Ministra Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Adama RAPACKIEGO, złożył w Polsce, w dniach od 5 do 9 listopada 1966 r., oficjalną wizytę Minister Spraw Zagranicznych Kanady — Paul MARTIN.

W toku rozmów, które przebiegały w szczerzej i przyjaźniej atmosferze, dokonano szerokiej wymiany poglądów w odniesieniu do szeregu podstawowych zagadnień międzynarodowych.

Obie strony wyraziły głęboką troskę z powodu stałego wzrostu zbrojen, zwłaszcza nuklearnych oraz poświadziły swe przekonanie co do konieczności zapobieżenia dalszemu rozprzestrzenianiu broni jądrowej w jakiegokolwiek formie. Istniała zgodność, że nie należy ustawać w wysiłkach na rzecz osiągnięcia również innych częściowych porozumień, które przyczyniłyby się do poprawy sytuacji międzynarodowej i ułatwiły szybszy postęp w osiągnięciu zasadniczego celu, jakim jest powszechne i całkowite rozbrownienie.

Oceniając stosunki dwustronne między Polską a Kanadą, obaj ministrowie stwierdzili z zadowoleniem, że rozwijają się one pomyślnie, w oparciu o zasadę wzajemnej korzyści i współpracy. Obaj ministrowie uznali, że przeprowadzone rozmowy były pożyteczne i że przyczyniły się do lepszego

wzajemnego poznania stanowisk, w interesie dalszego rozwoju stosunków między obu krajami oraz zacieśnienia pokojowej współpracy na szerszej płaszczyźnie.

Minister Rapacki z zadowoleniem przyjął zaproszenie p. Martina do odwiedzenia Kanady, w terminie, który zostanie określony później.

Pół miliona żołnierzy USA w Wietnamie?

WASZINGTON PAP. Ministerstwo Obrony USA ogłosiło we wtorek, iż nie wyklucza możliwości zwiększenia do końca 1967 roku liczebności wojsk amerykańskich w Wietnamie Południowym do 500 tysięcy żołnierzy. Obecnie stan liczebny amerykańskich wojsk w Wietnamie Południowym wynosi 345 tysięcy.



Odnaki Tysiąclecia dla PAP

WARSZAWA PAP. We wtorek od była się uroczystość wręczenia setki odznak Tysiąclecia Państwa Polskiego nadanych przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu Polskiej Agencji Prasowej i oddziałowi warszawskiemu Redakcji Krajowej PAP.

800 zł grzywny za obrazę dziennikarza

ZAKOPANE PAP. Przed Kolegium Karno-Administracyjnym w Zakopanem odbyła się niedzielnia rozprawa.

Kierownik zakopiańskiego oddziału redakcji Dziennika Polskiego — Wojciech Jarzembowski, został znie ważony w miejscu publicznym przez Kazimierza Karpia, którego skrzytykował w gazecie za zaniechanie nad zwierzętami.

Kolegium zakwalifikowało czyn oskarżonego Karpia jako chuligański i wymierzyło mu 800 zł grzywny, obciążając go również nie kosztami postępowania. Kolegium poleciło ogłosić wyrok w miejscowym radiowęźle.



Korzystne zmiany dla rolników

Nowości w PZU

Ubezpieczenia dla rolników, odszkodowania za szkody powstałe w uprawach, inwentarzu żywym, zabudowaniach gospodarskich itp. odgrywają ważną rolę gospodarstwa. Służą pomocą wsi i istotnie wpływają na rozwój produkcji rolnej.

Aby pomoc ta była rzeczywista, metody i zasady ubezpieczenia muszą zapewniać faktyczną ochronę rolnikom, muszą być tanie, a odszkodowania muszą odpowiadać faktycznej wartości poniesionych przez rolnika strat.

Ostatnio w Szczecinie odbyła się ogólnokrajowa narada poświęcona właściwej realizacji tych właśnie zasad.

W wyniku narady podjęto wiele wniosków w istoty sposób usprawniających ubezpieczenia dla rolników.

Dotychczas np. wiele wątpliwości budził termin obowiązkowej rejestracji koni i bydła dla celów ubezpieczeniowych. Rejestrację tę przeprowadzano w miesiącach jesiennych poprzedzających okres ubezpie-

czenia. Okazało się jednak, że w tym czasie, przy spiętrzeniu licznych prac polowych wielu rolników nie mogło osobiście uczestniczyć w rejestracji. Powodowało to niedokładności w spisie inwentarza, a w konsekwencji obniżanie wysokości odszkodowań. Obecnie rejestracja przeprowadzana będzie w pierwszych miesiącach roku, a składka ubezpieczeniowa obliczana będzie za cały rok. Wysocki składkę za ubezpieczenie budynków zostanie ujedno-liczona.

Dla zapewnienia realności odszkodowań sumy ubezpieczeń budynków zostaną podwyższone od 1 stycznia 1967 r. średnio o 13 proc. Będą również urealniane sumy odszkodowań za szkody w uprawach rolnych.

Stwierdzono także, że istnieje możliwość obniżenia opłat za ubezpieczenia. Od nowego roku stawki za ubezpieczenie budynków zostaną obniżone średnio o 13 proc.

Opłaty za obowiązkowe ubezpieczenie upraw na terenie województwa szczecińskiego zostaną obniżone z 7 zł do 5 zł, — od 1 tys. zł sumy ubezpieczenia.

PZU przewiduje znaczne pozostawienie odpowiedzialności w dobowolnych ubezpieczeniach upraw oraz możliwość stosowania rabatu przy pobieraniu opłat. (kg)

Co piąty Polak — mieszkańcem dużego miasta

WARSZAWA PAP. W Polsce są 23 duże — powyżej 100 tys. mieszkańców — miasta. Żyje w nich prawie 6,8 mln ludzi. Przed wojną co dziesiąty, a dziś co piąty obywatel polski mieszka w dużym mieście.

GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY opracował dane na temat ludności dużych miast. Chodziło o wykazanie różnic ekonomicznych i społecznych w porównaniu z ludnością całego kraju. Przeciętny poziom wykształcenia i kultury jest w tych miastach wyższy niż w ośrodkach średnich i małych, nie mówiąc o wsi. Wpływa to na sposób życia w środowiskach wielkomiejskich. W miastach 100-tysięcznych i większych przysposobienie jest prawie o połowę mniejsze niż w całym kraju, chociaż małżeństw za Wiera się tu nieco więcej. W największych miastach przysposobienie jest bardzo niskie. W Łodzi 2,1, a w Warszawie 2,2 promille — (średnia krajowa ok. 10 promille).

Nie stwierdzono, aby życie wielkomiejskie w sposób znaczący wpływało na warunki zdrowotne; wskaźnik zgonów w dużych miastach nie odbiega od wskaźników w miastach mniejszych.

Chociaż w dużych miastach rodzi się mało dzieci, to jednak liczba ich mieszkańców poważnie się zwiększa; ludność do wsi i małych miast najchętniej wędruje do dużych ośrodków, gdzie mieszka się wygodnie i łatwiej o pracę. Dlatego się więc liczyć z ewentualnością jeszcze większego wzrostu liczby mieszkańców w dużych miastach.

W ostatnich dniach otwarto w Kolobrzegu — zakład przyrodolecniczy — najnowocześniejszy i najlepiej wyposażony obiekt tego typu w kraju. Trzy tysiące osób dziennie może korzystać tutaj z zabiegów — lecząc choroby zawodowe, a zwłaszcza pylicę płuc, dymacz, dychawicę oskrzelową oraz niektóre schorzenia reumatyczne. W gabinecie specjalistycznych chorób korzystają mogą z kąpiel solankowych, kwasowogłowych, „pe-rikowych” (w wodzie ze sprężonym powietrzem) i inhalacji oraz z gimnastyki rehabilitacyjnej. Prócz tego zakład dysponuje również wspaniałymi urządzeniami salami wypoczynkowymi. W roku przyszłym otwarty zostanie jeszcze jeden dział borowinowy.

Na zdjęciu: u góry — fronton Kolobrzegskiego Zakładu przyrodolecniczego, u dołu — jest efektywna moziarka, wykonana przez miejscowych pla-tyków.

CAF — Pelczarowa

Autobusem do szkoły i do pracy

POMYSŁNE PERSPEKTYWY KOMUNIKACJI PKS

POLSKA Komunikacja Samochodowa obchodzi swoje dwudziestelecie. Obecnie autobus kursują na 75 tys. kilometrów dróg, odbywając codziennie ponad 50 tysięcy kursów. W małych miejscowościach, wsiach i osiedlach, nie raz tam, gdzie koleją w ogóle nie dociera, właśnie autobus stał się łącznikiem z miastami powiatowymi i wieloma ośrodkami kraju.

Samochody PKS-u codziennie dowożą do pracy około pół miliona osób, a do szkół 200 tysięcy młodzieży. W tym roku do komunikacji tego przedsiębiorstwa skorzysta około 916 milionów pasażerów. Przed dziesięciu laty PKS przewoził w skali rocznej 145 mln osób.

Przy okazji jubileuszu, warto zapoznać się z perspektywami najbliższych lat. Jak poinformował dyrektor Zjednoczenia PKS inż. W. PAWŁOWSKI, w 1970 r. autobusami podróżować będzie około milarda 200 mln osób, tzn. tyle samo ile koleją. W związku z tak poważnym zwiększeniem ruchu pasażerskiego podejmowane są starania o jak największe usprawnienie komunikacji. I tak w 1970 r. liczba linii obsługiwanych przez autobusy wyniesie 12 tysięcy, tzn. zwiększy się o 3500, a liczba kursów dziennych wzrośnie do 70 tysięcy (20 tys. więcej niż obecnie). W tym samym czasie park samochodowy PKS-u ulegnie prawie podwojeniu. Większość nowego taboru zamierza PKS skierować do obsługi przejazdów pracowników i szkolnych, tym bardziej, że w 1970 r. — dwie trzecie wszystkich dojeżdżających korzystać będzie z usług PKS. Zamierzenia PKS pozwalają przypuszczać, że już w najbliższych latach nastąpi wyraźna poprawa warunków podróży autobusami, które połączą siecią komunikacyjną nowe osady i miejscowości. (KS)

DZIŚ o godzinie 16 Sejm PRL zbiera się na posiedzeniu plenarnym. Głównym punktem porządku obrad jest projekt pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej w latach 1966 — 1970. Debatę plenarną będzie ukoronowaniem ogromnej pracy, jakiej dokonali komisje parlamentarne w ciągu dwóch ostatnich miesięcy. Rozpatrywaniu założeń planu poświęcone były łącznie 43 posiedzenia komisji sejmowych i 38 posiedzeń specjalistycznych pod komisji i zespołów poselskich. Grupy posłów 13 razy wyjechały w teren, by na miejscu skonfrontować założenia projektu planu z lokalnymi potrzebami i możliwościami.

W toku obrad posłowie zaproponowali wprowadzenie do planu licznych poprawek i zgłosili szereg dezyderatów. Na swym ostatnim posiedzeniu Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów rozpatrzyła i zatwierdziła teksty tych poprawek. Łącznie przyjęto ich 33. Poprawki zmierzają na ogół w kierunku położenia większego nacisku na zadania, związane z podnoszeniem jakości produkcji, wydajnością pracy, bardziej efektywnym wykorzystaniem mocy produkcyjnych, dalszym usprawnianiem organizacji pracy i szybszym wdrażaniem najnowszych osiągnięć nauki i techniki do procesów produkcyjnych. M.in. poprawki do planu inwestycyjnego zakładają przeznaczenie dodatkowych kwot ok. 1 miliarda zł na do-inwestowanie hutnictwa, przemysłu mleczarskiego i leśnictwa. W myśl jednej z poprawek, w toku realizacji planu 5-letniego należy dążyć do stworzenia i wykorzystania w latach 1968 — 1970 dalszych możliwości materiałowych i wyko-

nawczych w celu przekroczenia założonych rozmiarów budownictwa mieszkaniowego. Zakłada się również szybszy niż to przewidziano w projekcie planu wzrost ilości miejsc w zakładach pomocy społecznej oraz rozwój innych form opieki społecznej.

Komisja uchwalała także 11 poselskich dezyderatów. Postulują one m.in. rozbudowę potencjału wykonawczego przedsiębiorstw budowlano-montażowych i zapewnienie dopływu kwalifikowanych kadr dla budownictwa, zwiększenie produkcji materiałów budowlanych, rozwiązanie wszelkich możliwości ponadplanowych do-staw dla PKP wagonów osobowych i wagonów-chłodzi, rozwój telefonii miejscowej.

Przyjmując jedynomyślnie projekt planu wraz ze zgłoszonymi poprawkami, komisja oceniła go generalnie jako realny i zapewniający niezbędną rezerwę na najbardziej niewralgicznych odcinkach gospodarki.

KOMISJA Spraw Zagranicznych rozpatrywała ostatnio zagadnienia propagandy Polski za granicą.

Podkreślano m. in., że w zakresie propagandy Polski za granicą do-tychczas nie udało się osiągnąć pożądanych rezultatów. Efektem naszej działalności jest wzrost zainteresowania Polską i jej polityką, zainteresowania, które nie raz postępuje szybko i silnie, ale rozwój naszej działalności propagandy jest nadal daleki od zadowalającego.

Postulowano, aby nadzór nad działalnością propagandy Polski za granicą, nasz wkład do zwycięstwa nad faszyzmem oraz nasze wysiłki, które celem było odzyskanie kraju ze zniszczeń wojennych, należy ze szczególną mocą wypuścić jakościowo nową rolę Polski w świecie, jej nowe oblicze gospodarcze, techniczne i kulturalne, ukazując osiągnięcia Polski Ludowej oraz jej dynamizm rozwoju.

Zwalczając antypolską propagandę, prowadzoną ogromnym nakładem środków finansowych, powinniśmy nasze przeciwdziałanie koncentrować przede wszystkim na prezentowaniu narodom Europy naszego stańnięcia w sprawie bezpoczucia europejskiego, dla którego największym zagrożeniem jest polityka rządu Niemieckiej Republiki Federalnej.

Komisja zleciła specjalnej podkomisji opracowanie konkretnych dezyderatów w tej dziedzinie i skłanianie okresowych sprawozdań o rozwoju propagandy Polski za granicą.

SPRAWOZDAWCA

Z bożianego gwiazda

STATKI NA WEJŚCIU:

s/s „Huta Zgoda” ze Śląsku z fustorytami

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Notec” do Le Treport z łarcia

m/s „Chochlik” do Norwegii z drobnicą

m/s „Ina” do Rotterdamu z cebulą

s/s „Kołno” do Danii z węglem

s/s „Jedność Robotnicza” do Danii z węglem

s/s „Sławno” do Danii z węglem.

WIZYTA Z ANTWERPII

Dotychczas przyjechał do Szczecina dyrektor firmy PSAL w Antwerpii i przedstawiciel Polskich Przedsiębiorstw Żeglownych na Belgię i Holandię p. Wacław Osowski wraz z prokurentem tej firmy p. Nicolas Geis. Przeprowadzą oni rozmowy z kierownictwem Polskiej Żeglugi Morskiej i innych przedsiębiorstw gospodarki morskiej.

W PORCIE...

...przebywa ponad 45 statków. Przy nabr. Parnica m/s „Gul-za” (klub) zabiera ładunek staro-żaczemu amonu z NRD. Przy nabr. Górnolaskim m/s „Dobroć” (klub) zabiera ładunek ap-patydy dla Węgier. Przy Chorzowskim m/s „Kladno” kończy rozładunek kubańskiej rudy dla CSRS. Przy Czechosłowackim m/s „Vogla” (NRD) zabiera drogę do Afryki, a przy Radzieckim m/s „Sawicki” rozpoczął załadunek krajowego cementu do Hiszpanii.

Parada gwiazd

Święta w TV

WARSZAWA PAP. We wtorek na konferencji w TV poinformowano dziennikarzy o świątecznym programie telewizyjnym.

24 grudnia nadanych zostanie kilka programów muzycznych, m. in. „Kolednicy”, następnie „Wielka estrada Literacka” przygotowana przez Ernesta BRYLLA i dwa filmy: amerykański „Zbuntowana 15-latką” i włoski film kostiumowy „Romanzo d'amore”. W pierwszy dzień świąt — 25 grudnia — zobaczymy na małym ekranie filmy: szwedzki przyrodniczy „Wielka przysługa”, polski dokumentalny „Goźdź teatr” (powtórzenie), nowy odcinek „Wojny domowej” pt. „Zagraniczny gość”, amerykański western i włoski program rozrywkowy. Nadana zostanie także komedia Tomasa BUSZKOWSKIEGO „We sele Fonia”, w reżyserii Józefa SŁOTWINSKIEGO. Grają: Barbara LUD WIZANKA, Halina KOSSOBUDZKA, Władysław HANCA i inni. W poniedziałek 26 grudnia teleturują: „Najlepszy jezo małżeńskie” z udziałem Gustawa HOŁUBKA, Wiesława MICHIŃKOWSKIEGO, Kazimierza RUDZKIEGO, Wojciecha SIEMIONA, Barbary RY-SKIEJ, Beaty TVSZKIBICZ i inni, komedia Fredry „Nocleg w Apeni-nach” z udziałem Benigiego SOJEKCIJ, Kazimierza BRUSKIEWI-CZA, Jeremiego STEPOWICKIEGO i innych oraz fabularny film angielski „Millioner bez grosza”.

Poza programem rozrywkowym Lucjana KYDRYŃSKIEGO „Przebo-je roku” z udziałem Ireny SANTOR, Kaliny JEDRUSIK i Wiesława GOLASA oraz „Małym kabaretem” Jeremiego PRZYBYŁY, w którym wystąpią: Barbara KRAFFTOWNA, Irena KWIATKOWSKA, Kalina JEDRUSIK, Bronisław PAWLIK, Bogumił KOBRIJA, Mieczysław CZE-CHOWICZ, Wiesław MICHIŃKOWSKI — telewizja planuje także no-woroczną szopkę.

Po wyborach do Landtagu Hesji

Niebezpieczne „przodo wnictwo”

Na kilka dni przed wyborami do Landtagu (sejmiku krajowego) Hesji, hamburski tygodnik „Der Spiegel” zamieścił wielostronicowy raport, poświęcony temu przodującemu pod niemal każdym względem „krajowi” Republiki Federalnej. Przy pomocy licznych zestawień statystycznych autorzy wykazali, że Hesja — na której terytorium znajduje się jeden z największych w zachodnich Niemczech ośrodków życia gospodarczego i kulturalnego, Frankfurt nad Menem — plasuje się powyżej średniej ogólnokrajowej pod względem dobrobytu, poziomu oświaty, świadczeń socjalnych itp. Niemala w tym zasługę — obok względów historycznych, i ekonomicznych — mają długoletnie rządy socjaldemokratów, którzy w ostatnich Landtagu dysponowali nawet bezwzględna większością.

Z TEGO też względu niedzielne wybory budziły zainteresowanie obserwatorów politycznych nie tyle ze względu na możliwość zmiany układu sił parlamentarnych na szczeblu „krajowym” — nikt poważnie nie liczył się z ewentualnością utraty większości przez SPD — ile ze względu na to, że uważano ją za generalną próbę nastrojów panujących w całej NRF. W tym aspekcie wyniki głosowania nasuwały szereg bardzo pouczających, choć bynajmniej nie pocieszających wniosków.

Bezporny jest spadek popularności obu partnerów rozwianej przed niewieloma dniami koalicji rządowej — i to zarówno chadeckiej (CDU) jak i wolińskich demokratów (FDP). Wbrew niektórym przewidywaniom jednak głosy utracone przez te dwa wielkie stronnictwa mieszczańskie, nie zasiliły konta socjaldemokracji (która tylko nieznacznie poprawiła swój stan posiadania), ale niemal w całości (obok głosów prawie zupełnie zmniejszonej z powierzchni życia politycznego partii tzw. przesiedleńców — BHE) przyniosły spektakular-

ne zwycięstwo skrajnie prawicowej, niemal jawnie neohiperulowskiej partii „narodowo-demokratycznej” (NPD).

Ośmiu posłów neohiperulowskich w Landtagu najbardziej „postępowe”, od lat rządzonego przez socjaldemokratów „kraj” zachodniemieckiego — to już groźne memento, którego nie odważa się zlekceważyć nawet ci, którzy z uporem godnym lepszej sprawy negowali jakiegokolwiek niebezpieczeństwo dla ustroju parlamentarnego w NRF ze strony skrajnej prawicy. Nawet mając na uwadze wszystkie różnice, jakie zostały na przestrzeni ostatnich czterdziestu lat i wystrzegając się łatwo wprowadzających w błąd paraleli historycznych, warto chyba pamiętać że „narodowi socjaliści” Adolfa Hitlera wpływami podobnymi do tych, jakie dziś mają „narodowi demokraci” Adolfa von Thadden, dysponowali na kilka zaledwie lat przed likwidacją Republiki Weimarskiej i wprowadzeniem dyktatury — ze wszystkimi jakże dobrze pamiętamy konsekwencjami dla samych Niemiec i dla całej Europy.

Posiadająca od lat dwudziestu niemal pełny monopol faktycznej władzy w NRF chadeccy nie była nigdy stronnictwem w pełnym tego słowa znaczeniu ani „chrześcijańskim”, ani tym bardziej „demokratycznym”. Była po prostu wielką koalicją całej prawie prawicy i centrum w niemieckim życiu politycznym. Jej skrajne skrzydło, złożone z niepoprawnych epigonów hitlerizmu, przyczyniło się jedynie

pod „chrześcijańskim” płaszczkiem i korzystając z troskliwości opieki partyjnej „góry” — czekało swojej chwili. To że właśnie dziś dało znać o sobie, — i to w sposób tak dobitny — jest następstwem zarówno narastającego w kraju niezado wolenia, spowodowanego nieudolnymi rządami Erharda, kresem osławionego „cudu gospodarczego” i ślepego zaufania w jakim znalazła się polityka „niemiecka” i zagraniczna NRF — jak i cieplarnianych warunków, w jakich dzięki pobłażliwości Adenauera, Erharda i Straussów przetrwali pogromcy Trzeciej Rzeszy.

Socjaldemokraci prowadzili kampanię wyborczą w Hesji pod hasłem: „Hessen voran!” — Hesja przoduje. Niestety, że i niebezpieczne okazało się to przodownictwo. Z tym większym niepokojem czekamy wyborów w Bawarii — największym „kraj” NRF, gdzie neohiperulowcy — pod opiekun- cymi skrzydłami Franza-Josefa Straussa — już w ostatnich wyborach komunalnych osiągnęli niebezpieczny sukces.

TADEUSZ SZAFAR

W zachodniej części wyspy Honko znajduje się miasto Nara, w którym zachowała się dawna tradycja urządzania oryginalnych i grzecznych, przypominających nieco hiszpańskie walki byków, impreza taka odbywa się raz do roku na jesieni i urządzana jest na miejscowym stadionie. Udział w niej bierze zazwyczaj ok. 200 ludzi, którzy pochwalają, rogów hodowane specjalnie jełonki. Oczywiście czynią to dla uzyskania cennego surowca, ale przy okazji widowski dostarcza wielu emocji.

Na zdjęciu: fragment tradycyjnej imprezy, zwanej przez Japończyków „obcinanie rogów”.

CAF - Kyoto



Jedna z wielkich piramid niedaleko Kairu.

CAF - Dudley

W MIEŚCIE NAJWYŻSZEGO BUDDY I NAJWIĘKSZEGO DZWONU

(Korespondencja z Japonii)

MIASTO bardzo, bardzo stare, i bardzo, bardzo piękne. W latach 710-784 było stolicą Japonii, a w swym złotym wieku — kolebką niezwykle cennych dzieł sztuki.

„Tu znajdziesz oddech dawnych wieków, tu ujrzysz Buddę na tronie z łisć lotosu, tu święte jelenie będą jadły z Twych rąk” — zachęcały reklamowe foldery. „W Nara widzi się Japonię przedwczorajszą” — powiadają przewodniki.

Zaprzagnęłam zagłębić się w tę przedwczorajszą przeszłość. Zawiozły mnie tam bardzo nowoczesne środki lokomocji. Po przebrnięciu przez rzędy kramów, świecidełek, kiosków z amuletami — dla kierowców, dla ciężarnych matek, dla pragnących zająć się ciążą itd., itp., stanęłam wreszcie przed najwyższym w świecie Buddą.

Wysokość? 18 m. Waga? 452 tony. Wielkość głowy? 5x3 m. Rok narodzenia tego posągu? 759. Zwiąże się on Daibutsu, a mieszka w świątyni Todaiji. Siedzi na olbrzymich pozłacanych liściach lotosu i wodzi za mną (słowo daję, tak się wy- daje) czarnymi zrenkami. „On ma duszę — objaśnia kapłan z wachlarzem w ręku — a olrzył mał ja wtedy, gdy cesarzowa Koken wymalowała mu te zrenki”.

Pokłoniłam się Buddzie, co ma duszę i przez tłum turystów z kamerami uwiecznionych na szyi prze- pchałam się do jednego z największych w świecie dzwonów. Przewodniczka o imieniu Słowice Pior ko objaśnia, że wydal on dźwięk po raz pierwszy w 752 r., a z okazji wyjątkowo specjalnych uroczystości dzwoni czasami i dziś. Ponieważ akurat nie dzwonił, więc z wielkim tłumem rozporządkowa- nych turystów poszedłam dalej, do wielkiego parku.

W Narze nie tylko wszystko jest stare, ale i wielkie. Ten park jest największy w całej Japonii, ma ponad 700 ha. Poza tym żyje tu mnóstwo świętych jeleni (w Japonii prawie wszystko jest święte), które jednak jak typowo ziemskie istoty pokerały niesłychane ilości płaszczynek sprzedawanych w specjalnych kioskach.

Turyści, przeważnie amerykańscy i niemieccy — szaleli. Ciągłe te nieszczerne jelenie do foto- grafii, za rogi, za uszy, za co się tylko dało.

Oddalam się więc szybko od tych „żywych obrazów” i nagie znalazłam się rzeczywiście w przedwczorajszej Japonii. Niezwykle wzruszenie: długie rzędy bardzo sta- rych lamp różnorakiego kształtu i wieku wzdłuż bardzo starych drzew. Jest ich tu ponad trzy tysiące. Gdy przychodzi jakiś bardzo uroczysty dzień, podobno płoną wtedy wszystkie naraz. Dziś nie- stety nie ma uroczystego dnia, więc słońce ciemne, niektóre okryte niechem i śnieżką. Można błądzić wśród nich godzinami, ale cóż — czeka jeszcze największa turystycz- na atrakcja: najstarsza zbudowa- ną z drewna świątynia Horyuji, składająca się z 33 budynków. Coż wyróżnić z tego bogactwa? Domostwo Świętego Bucha z Hez- nymi posagami czy główny budynek Kondo — jeden z najstarszych drewnianych budynków w świecie, a może sławny Tumedono? Sw. Dom Marzeń, gdzie ongiś władcy demali nad sprawami trapiącymi ich serca i umysły? Można dostać zawroty głowy od oglądania tego bogactwa i wspaniałości nagroma- dzonych tu przez wieki.

Kończy się praca turysty- styczny dzień, lecz wrażenia się nie kończą. W autokarze rozpoczyna się ożywiona dys- kusja wieloletniego towa- rzystwa, co by tu jeszcze zoba- czyć w najbliższych dniach, co by tu jeszcze zaliczyć. Amery- kanie robią zakłady, kto w cza- sie trwania „Nara — morning tour” zdąży najwięcej sfotogra- fować. Wygrał rudowłosy bro- dacz. Sztetofotografował aż 87 je- leni. Buddy już nie zdążył.

KRYSZYNA KOLIŃSKA

NRD nie można ignorować

W PARYŻU odbyło się dwudnio- we sympozjum zorganizowane sta- ranem towarzystwa „Echanges Franco-Allemand”, poświęcone ak- tualnemu obrazowi i perspektywom problemu niemieckiego.

W trakcie dyskusji rozległo się wiele głosów, wskazujących na ko- nieczność ostatecznego uznania przez świat zachodni istnienia NRD jako suwerennego państwa nie- mieckiego. Prof. Georges Castellan z uniwersytetu w Północu stwier- dza, że NRD choćby w rezultacie jej siły gospodarczej nie może być przez nikogo ignorowana. Ten sam mówca określił również NRD jako jedynie państwo niemieckie, które spełniło postanowienia Układu Poczdamskiego, dotyczące denazy- fikacji.

Unikalna koparka

250 metrów sześciennych ziemi na godzinę — taka jest wydajność nowej unikalnej koparki „ETR-100” skonstruowanej w Charkowskiej Fabryce Koparek.



Włoskie „dzieci niczyje”

W RZYMSKIM parku Pincio, gdzie zespół aktorów nagrywał właśnie pierwsze sceny filmu „Szaleniec noc”, roz- legły się wołania o pomoc. Była gołozimna druga nad ranem. Krzyków scenariusz nie przewidywał. W dwie godziny potem aktorka fil- mowa — Sandra Milo występująca w dwóch ostatnich filmach „Feli- ciego — „Ostiem i pół” i „Julietta i duchy”, odwieziona została z po- ważnymi okaleczeniami do szpitala. Jak się okazało, obrażeń tych do- znała w czasie kłótni z producentem filmu Morisem Ergasem, z któ- rym żyje bez ślubu od dwunastu lat.

W kilka dni potem gazeta „Ava- ni” zamieściła list gwiazdy do wice- premera Pietro Nenni. Sandra pisze, że w 1963 roku urodziła có- roczkę — Dobrę Marię. Nie wolno jej obecnie widywać się z dzieć- kiem, ponieważ zabronił tego ojciec dziecka (Moris Ergas), a ona nie może na to poradzić, nie ma bowiem dokumentu, zaświda- czającego że jest matką.

Istotnie w myśli włoskiego usta- wodawstwa, Sandra Milo nie jest ze swoją córką w ogóle spokrewniona. Mając lat 15, wyszła za mąż za starszego pana, a w 16 roku życia już się z nim rozstała. Ale Święta Rota od 20 lat nie zdobyła się na wydanie werdyktu, umie- ważającego ten związek.

Były mąż Sandry, nie chciał uznać dziecka, wnioś natomast by małą Dobrę uznać prawnie za „dziecko niczyje”. Sąd przyznał mu rację, gdyż w myśl obowiąz- jącego ustawodawstwa, ludzie zo- naci nie są spokrewnieni ze swymi nieślubnymi dziećmi i nie wol- no im ich adoptować.

Natomiast Moris Ergas, nie zo- naci z Sandrą, ale faktyczny ojciec Dobry, może „uznać” córkę,

Zgodnie z dokumentami „Deborah Maria Ergas urodziła się 10 lutego 1963 roku jako córka Morisa Erga- sa”.

Co roku przychodzi w Włoszech na świat około 20 tysięcy nieślub- nych dzieci. Z tego około 17 tysią- cy zostaje „uznanych” przez fak- tycznego ojca albo innego mężczy- zne. Aktem „uznania” matka ta- kiego dziecka traci do niego wszel- kie prawa. Wolno jej „uznać” je,

ale tylko w wypadku, gdy nie jest mężatką.

Ponieważ zaś we Włoszech roz- wodny praktycznie nie istnieje, wie- lu rodziców nieślubnych dzieci, żyje w trwałym związku. Wedle obliczeń grupy badawczej pod kie- runkiem socjalistycznego posła Sansone, 1,2 miliony ustawowo zo- nanych Włochów żyje z innym — najczęściej z bezennym — partne-

rem. Kiedy taki nieślubny zwią- zek ulegnie rozkładowi, dzieci przy- padają „ustawowemu”, a zatem niekonatemu współmałżonkowi.

Przygłuszy, że Moris Ergas umrze — pisała matka Dobry, San- dra Milo — wtedy każdy jego kre- wny prawo zabiera mi moje dziecko”.

Macierzyński dylemat wampa o blond włosach poruszył opinię wło- ską. Tysiące kobiet zasympły lista- mi redakcje gazet, deklarując so- lidarność z Sandrą. Minister spra- wiedliwości Reale oświadczył, że czekająca od lat na uchwałę odpo- wiednia reforma prawa rodzinnego wniesiona będzie na porządek obr- ad parlamentu jeszcze przed 15 li- sto- da. A Pietro Nenni odpisał:

„Pani list przejał mnie do głębi... Mam nadzieję, że już niedługo no- woczesna i sprawiedliwa ustawa (rodzinna) zostanie uchwalona”.

Nenni nie wypowiada się jednak za wprowadzeniem rozwodów — oznaczałoby to bowiem kres koali- cji socjalistów z chadekami. Chre- ścijańscy demokraci we Włoszech odrzucają przecież wszelkie formy rozvodu. (Jr)

Tragedia Sandry

List napisany był w sposób pozwalający sądzić, że autor był zdenerwowany. Przyczyną tego podenerwowania można zrozumieć ale trudno się jednak z autorem zgodzić, przyznać mu rację.

Starszy (funkcją a nie wiekiem) inżynier jednego z zakładów przemysłu maszynowego stwierdza:

„(...) Ileż razy można karać człowieka za to samo? Ileż razy można mu dawać do zrozumienia, że się ma do niego pretensje? (...) Wydaje mi się, że jeśli raz wyciągnięto się konsekwencje — sprawa powinna być uważana za załatwioną (...)”.

Inżynier przesunięty został dyscyplinarnie na stanowisko mniej odpowiedzialne. Powód? Na skutek kilkugodzinnej nieusprawiedliwionej nieobecności i braku możliwości zorganizowania w zakładzie natychmiastowego zastępstwa, przez pewien okres grupa robotni-

pracy pracodawcy przez zawinione niestawienie do pracy (...)”.

Wyrok sądu rozpatrującego sprawę cywilną inżyniera był zgodny z duchem i literą tej uchwały.

Suma rozłożona będzie na raty, trzeba ją jednak będzie spłacić. Wnieśli przez inżyniera rewizja pogorszyła tylko jego sytuację finansową o dodatkowe koszty sądowe.

Sądząc, że warto przypomnieć o tej uchwale Sądu Najwyższego. Myślę, że warto o tym przypomnieć profilaktycznie.

Wina i kara

ków pracowała bez odpowiedniego nadzoru technicznego i kontroli. Po kilku godzinach sytuacja została uregulowana, lecz tymczasem na skutek istotnych uchybień technicznych po wstąpiły straty. Rzeczoznawcy obliczyli je na ok. 23 tys. zł. Stwierdzono, że odpowiedzialnością za to nie można obarczać robotników. W krótkim felietonie nie ma potrzeby wnikania w bardziej szczegółowe rozważania uzasadniające to orzeczenie. Wystarczy powiedzieć, że sprawę zbadano sumiennie, wnikliwie, fachowo.

Ktoś może zapytać — Jaka była przyczyna tej nieobecności? Rzecz bardzo prozaiczna: uroczystość rodzinna u mieszkającego opodal zakładów kolegi i „wyskokowanie” inżyniera „na chwilę”. „Chwilę” przedłużyła się. Ale nawet, gdyby się nie przedłużyła — ranga, stanowisko inżyniera i charakter wykroczenia powodowały konieczność zastosowania ostrych środków dyscyplinarnych.

Kierownictwo zakładu i rada zakładowa wyszły jednak z założenia, że nie ma powodów, dla których konsekwencje finansowe miałyby obciążać przedsiębiorstwo; a pośrednio obciążać je i na funduszu zakładowym. Dlatego wystąpiono przeciwko inżynierowi na drogę sądową z pozwem o odszkodowanie. To właśnie, wkrótce nie zakładu na drogę sądową w sprawie cywilnej, tak bardzo zdenerwowało inżyniera.

Trudno się dziwić. Suma nie jest mała. Nie taka to prosta sprawa wypłacić się z niej. Decyzja administracji i rady jest jednak słuszną i wychowawczą. Jest również zgodna z naszym orzecznictwem. Warto przy okazji przypomnieć, że na pytanie prawne jednego z sądów wojewódzkich skierowa- no do Sądu Najwyższego w podobnej kwestii — Sąd Najwyższy odpowiedział uchwałą, w której stwierdził dosłownie:

„(...) Pracownik odpowiedzialny jest za szkodę wyrządzoną

Mniej chorujemy

PRZEPROWADZONA ostatnio przez ZUS analiza wydatków na choroby wykazała, że w latach 1961-1965 znacznie obniżył się wskaźnik choroby w dniach zasilkowych w porównaniu z poprzednim okresem pięcioletnim. Podczas gdy w latach 1956-1960 na 200 ubezpieczonych przypadało 12,2 dni zasilkowych, przeciętnie 7,2 dni zasilkowych, to w latach 1961-1965 wskaźnik ten obniżył się do 6,2. Oznacza to, że chorowaliśmy mniej o 10 statystycznych dni w miesiącu.

Przyczyną tego niewątpliwie korzystnego zjawiska są różnorodne. Z jednej strony wpłynęła nań systematyczna poprawa warunków BHP w zakładach pracy oraz wzmożona działalność zakładowej służby zdrowia, szczególnie w dziedzinie profilaktyki — z drugiej zaś kontrola w zakresie wydawania i korzystania z zaświadczeń lekarskich o niezdolności do pracy.

Port w całym mieście

Wzrastające przedrukunki portu szczecińskiego

wymagają nie tylko nowych urządzeń technicznych, lecz także nowej po-

wierzchni zarówno dla przedrukunku jak i składo-

wania towarów. Te same zresztą potrzeby mają i po-

zostali kontrahenci szcze-

cińskiej gospodarki morskiej. Z możliwości trans-

portu wodnego chcą ko-

rzystać w coraz większym zakresie przedsiębiorstwa

przemysłowe, a nawet za-

klady gospodarki komu-

nalnej.

Wcale nieblahym problemem staje się więc wykorzysta-

nie wszystkich możliwości Szczecina w rozwoju transportu

wodnego i to nie tylko poprzez port morski.

Naturalne warunki takiego rozwoju ma nasze miasto — znakiem jest wprost otoczenie licznymi kanałami, których nabrzeża mogą być nie tylko atrakcyjnym elementem krajobrazu miasta, lecz przede wszystkim spełniać ważną funkcję gospodarczą.

Od pięciu lat działa w Szczecinie jako jedyna tego typu placówka w kraju — Zarząd Nabrzeży i Melioracji Miejskich. Charakterystyczne, iż z początku sama nazwa placówki obejmowała tylko nabrzeża. Inne zadania przyszły później. Świadczy to jednak o znaczeniu, jakie władze miejskie przywiązywały do właściwego wykorzystania terenów miejskich położonych nad wodą.

Z początku myślano tylko o doprowadzeniu do porządku i zagospodarowaniu wielu kilometrów nabrzeży i bulwarów. Dziś coraz wyraźniej mówi się o wielkiej szansie miejskich nabrzeży.

Bez przesady można powiedzieć iż dla Szczecina, dla tej floty możliwości korzystania z nadwodnych terenów miejskich jest niemal podstawą istnienia. Zarówno Żegluga Szczecińska jak i Żegluga na Odrze korzystają na co dzień z tych terenów. Przy nabrzeżach komunalnych cumują co najmniej tysiące bark i holowników. Tu również znalazło się miejsce dla coraz wyższego morskiego ruchu turystycznego.

W tym roku nastąpił dalszy przełom w rozwoju tej ważnej inicjatywy. Kasa miejska jest, jak wiadomo, nie najbogatsza i przy tysiącach innych pilnych potrzeb nie zawsze można było przeznaczyć na nabrzeża dostateczne środki. A przecież rozbudowa nabrzeży poza portem leży tak samo w interesie miasta jak i liczących przedsiębiorstw związanych z gospodarką morską lub pragnących korzystać z transportu morskiego. Miejska Rada Narodowa podjęła specjalną uchwałę określającą wyraznie warunki na jakich lokalizować można zakłady i przedsiębiorstwa na terenach przylegających do nabrzeży. Podstawowym warunkiem jest właśnie związek z transportem wodnym. Inna sprawa, że do dziś na dobre ulokowały się tam przedsiębiorstwa, którym pobliża woda potrzebna jest chyba raczej do łowienia zafenolowanych rybek przez zapaleńców wędkarstwa. Żeby wspomnieć choćby o przetwórcach garmażeryjnej, czy bazie samochodowej PKS.

Mimo to są już pierwsze oznaki, że coraz więcej przedsiębiorstw zaczyna sobie zdawać sprawę z wartości nabrzeża przy swojej siedzibie. W dodatku (i co najważniejsze!) przeciwności się oporu przeciw konkretnemu partycypowaniu w kosztach budowy, czy rozbudowy nabrzeża i jego urządzeń.

Załatwienie jest już pierwsze porozumienie z Krajowym Związkiem Spółdzielczości Pracy, który dla dwóch swoich spółdzielni („Polsped” i „Norma”) zlokalizowanych przy ul. Hefki wyasygnował na początek 2 mln zł na odbudowę nabrzeża. Łącznie spółdzielczość przeznaczy na ten cel 3,6 mln zł, za które otrzymała dla swoich potrzeb już w przyszłym roku drugą część Bulwaru Elbląskiego.

W najbliższych dniach rozpoczynają się prace przy Bulwarze Gdynińskim (II cz.), dzięki którym do r. 1968 zostaną uporządkowane nabrzeża wokół chłodni Centrali Rybnej — od Mostu Długiego do wyspy „Wojciecha” i Kanatu Zielonego. W kosztach tych prac partycypuje Centrala Rybna kwotą 4 mln złotych.

Udział w kosztach prac wodno-inżynierskich zadeklarowała również dyrekcja kolei dla zabezpieczenia nabrzeża i biegnącego tam toru kolejowego.

Coraz większe apetyty na miejskie nabrzeża ma handel zagraniczny, który składować już około 30 tys. ton towarów, a chciałby uzyskać powierzchnię dla co najmniej 100 tys. ton. Warto może dodać, iż nabrzeża miejskie zarobiły już dla kasy komunalnej ponad 4,5 mln zł z tytułu „myta” za dzierżawione nabrzeża, postój barge i składowanie towarów. To oczywiście tylko margines efektów pracy nabrzeży miejskich. Najważniejsze, to ważna pomoc dla naszego wielkiego portu handlowego i rosnące znaczenie naprawdę „morskiego” Szczecina.

K. KULIG

Kurier kulturalny

W rocznicę Rewolucji Październikowej...

„Interesujemy się w sposób szczególny życiem kulturalnym ZSR. Szczecińskie kluby, kina, sale wystawowe, ukazują różne dziedziny twórczości naszych wschodnich sąsiadów, ich sztukę zaangażowaną, humanistyczną.

Radzieckie filmy, zwłaszcza te z lat ostatnich, choć niezwykle interesujące w zakresie poszukiwań formalnych, estetycznych, eksponują na plan pierwszy właśnie człowieka, jego los, walkę, zwycięstwa i porażki.

Znamiennym przykładem przedwiośniemu życiu twórczości, w tym kraju, jest ekspozycja w Zamku wystawa prac szesnastu artystów moskiewskich. Nawigując one, nieodzownie do formuły surrealistycznej. Nadzwyczajna rzecz, wistota, mocne pokłady świadomości — nie stanowią jednak przedmiotu dla pustych spekulacji. Emocjonalny kontakt z dziełami, jego twórcy z odbiorcą, jest zachowany, widz odkrywa tu problematykę społeczną człowieka i świata.

Na marginesie podkreślić, że zaangażowanie wobec zjawisk sztuki charakteryzuje w ZSR nie tylko twórców. Słyszeliśmy przecież w swoim czasie o niezwyklejnym zainteresowaniu poczę, właśnie w tym kraju, Jewuszenko, Woznienski i inni promotorzy tak zwanej nowej fali w poezji radzieckiej, recytowali swoje wiersze przed kilkusetosobnymi audytoriami.

Barszcz z paluszkami...

„szmycel po wieńcu” z frytkami, cocktail mleczno-truskawkowy, słodczy, kawa — to menu ostatniego „obchodu” zorganizowanego przez Kuchnię Klubu Studentów Politechniki „Ponok”. Dobra kuchnia nie stanowi jednak ciu tych spotkań. Zamierzeniem głównym jest prowadzenie podjęć takich jak: — rozmowy, dyskusje. Na obia- dy zapraszani są specjaliści z określonych dziedzin, oczywiście studenci. Najchętniej mówi się tam o problemach sztuki, ale nie tylko. Tematy są różnorodne. Podobnie się to niebanalna forma łączenia przyjemnego z pożytecznym.

Prace plastyków amatorów...

„wystawione będą na ogólnopolskiej wystawie artystycznej twórczości amatorów”. W ostatnich dniach, w Szczecinie gościła centralna komisja kwalifikacyjna z udziałem: St. Zaczernika — artysty plastyka, Wł. Walczaka — sekretarza generalnego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i współpracownika czasopisma „Polska” M. Holmiana.

Po zapoznaniu się z pracami ekspozycyjnymi na Wojewódzkiej Wystawie Plastyki Amatorskiej zorganizowanej przez WKZZ i WDK, na 450 zakwalifikowano aż 360 prezentacji krajowej.

Świadczy to niewątpliwie o wysokim poziomie prac plastycznych i fotograficznych, co jest nienalnym sukcesem szczecińskich amatorów, zrzeszonych w zespołach zainteresowań i Klubie Plastyka Amatora.

Według oceny jury, prace pokazujące w Zamku, charakteryzują dużą oryginalność oraz samodzielność twórczą. Wystawa potwierdza również żywość środowiska plastyków-amatorów w naszym województwie.

FAM w nowej szacie

Jeszcze do niedawna przejeżdżając ulicą Gdańską widać było na terenie Fabryki Aparatury Mleczarskiej roboty przy przebudowie zakładu. Wokół pomieszczeń stały rusztowania. Otoczenie zakładu przypominało wielką piaskownicę i skład materiałów budowlanych. Obecnie fabryka zmieniła nie do poznania swój wygląd. Połączono dwa sąsiednie budynki, otrzymując tym sposobem dużą halę produkcyjną. Położono efektywne tynki. Usiłowano nowe ogrodzenie. Dzielnicę fabryki przechodzi ostatnia kosmetyka. Bardzo duże zmiany zaszyły i wewnątrz pomieszczeń. Hale oraz gniazda szeregowych urządzeń usytuowano w jednym, prostym ciągu technologicznym. Główny produkt zakładu, tynki do mleka, przechodzić będą w procesie produkcyjnym najkrótszą drogę, znacznie poprawi się wydajność pracy. W nowym przestrzennym pomieszczeniu zlokalizowano wydział mechaniczny, wyposażając go dodatkowo w maszyny i specjalistyczne urządzenia. Dudy natężono również na dobre wyposażenie części socjalnej. Pracownicy otrzymali dwie szatnie na oddzieloną czystą i brudną, unikalnie z natryskami oraz przestrzonną stołówkę wyjątką śniadania i obiady.

Prace przy przebudowie FAM-u trwały około dwóch lat, prowadziła je między innymi szczecińska „Przemysłówka”. A trzeba podkreślić, że pracowano w ciężkich warunkach, gdyż większość robót stanowiły adaptacje i przebudowy starych obiektów, a przy tym zakład był w ruchu. Szczecińskie tynki wydobywały nie tylko do odbiorców krajowych, ale i również za granicę, między innymi do Grecji, Bułgarii, NRD i Albanii. Eksport ten jest wysoko opłacalny i nie można było dopuścić do utraty z trudem zdobytych rynków. Również i w kraju zakład zaopatrywał w maszyny i armaturę technologiczną duże przedsiębiorstwa mleczarskie, między innymi wytwórnię mleka w proszku w Biłogardzie, o zdolności przetworzyć 50 tysięcy litrów mleka na dobę oraz wytwórnię lodów „Bambino” w Starogardzie. W FAM-ie trwały również prace nad ulepszeniem produkcji. Opracowano prototyp nowego tynku do mleka o pojemności 22 tysięcy litrów, ciekawie rozwiązano problem szlifowania wnętrza zbiorników.

Tak więc na wysokie noty zasłużyli nie tylko budowlani, ale i ofiarne zalega fabryki wywiązujące się z trudnych zadań.

Na zdjęciu: nowe pomieszczenia wydziału mechanicznego Fabryki Aparatury Mleczarskiej. (dym) Foto: St. Cieślak





Choroby pszczoł

Zakład przetwarzania ośliżyny, WSR kieruje wzmożoną walkę z chorobami dziesiątkującymi pszczoły. Inwentarz, piszący rolę zaskakowała choroba znana pod nazwą zgnilizna złośliwa. Terapie prowadzi się różnymi metodami, m. in. przy pomocy izolowania zaskakujących rojów oraz leczenia antybiotykami. Trzeba dodać, że młód od chorých pszczoł nie nadaje się do spożycia.

To jest drukarka!

Firma amerykańska Monroe Data (Log Division) produkuje drukarki cyfrowe, które pracują z predkością 120 000 znaków na minutę. Tekst powstaje na papierze światłoczułym. Superszybka drukarka jest niedoścignioną częścią każdej wielkiej elektronicznej maszyny. Pracując przy kontroli szybko zmieniających procesów wytwórczych, lotów rakietowych itp. Maszyny takie rachują bardzo szybko, tak szybko, że wąskim gardłem staje się właśnie przekazywanie wyników operatorowi na bieżąco, bez opóźnień.

Dewizowe świerki

W rejonie Goleniowa na Pomorzu Zachodnim rosną w szkole leśnej świerki, które po osiągnięciu odpowiednich rozmiarów będą sprzedawane za dewizy do Szwecji. Będzie to pierwszy, choć nie ostatni eksport żywych drzewek, które zostaną zasadzone na wybrzeżu Półwyspu Skandynawskiego.

Szybkie liczenie pieniędzy

Maszyna, która liczy pieniądze z przedłożonego banknotu na milisekundy i nie myli się przy tym ani nie ma błędów, oferuje chętnie firma Pines-Bowes Inc. ze Stamford (stan Connecticut, USA). Aparat, nazwany Tickometer, albo model TIC-ET, liczy pieniądze za pomocą komórki fotoelektrycznej, przy czym może pracować także wówczas, gdy w pliku znajdują się banknoty stare (zużyte) i nowe, ze świeżej emisji. Cena: około 6000 dolarów.

Piękny uśmiech

Dzięki wprowadzeniu w 1952 roku do polskiej opieki dentystycznej dla dzieci, Nowozelandczycy szczerzą się dzisiaj najpiękniejszym uśmiechem. Liczba młodych ludzi, których uśmiech wymaga uzupełnienia protezami, spadł w skali krajowej z 28 do 8 procent.

Powrót Beatlesa marnotrawnego

John Lennon — jeden z czołowych synów Beatlesów, który poświęcił swoje piękne długie włosy dla roli w filmie pt. „Jak wygrałem wojnę”, kręconego w Hiszpanii powrócił już do Londynu. Teraz musi występować w peruce, dopóki nie wyhoduje sobie frizury godnej prawdziwego Beatlesa.

CAF — Photofax

Zbiornikowiec o nośności 1 000 000 ton?

Licytacja w zakresie wielkości statków — tymczasem w odniesieniu do możliwości budowy — trwa nieprzerwanie. Jeszcze przed kilku tygodniami mówiono o możliwości zbudowania zbiornikowca o nośności 500 000 ton, a ostatnio przedstawiciel stoczni Swan Hunter w Newcastle oświadczył już, że dzięki opracowanej nowej technice budowy statków możliwa byłaby budowa statków o nośności miliona ton. Na podkreślenie zasługuje fakt, że statki tej wielkości miałyby być budowane bez dodatkowych inwestycji w potencjał produkcyjny stoczni. Chodzi o uniknięcie budowy coraz bardziej kosztownych suchych doków-gigantów przez budowę statków w częściach i łączenie ich na wodzie.

W zasadzie nie jest to nowy system, lecz dotychczas był on stosowany jedynie w odniesieniu do mniejszych statków i to głównie przy przebudowie kadłuba. Najpierw buduje się w doku (na pochylni) część rufową z maszynownią i pomieszczeniami załogowymi (nad

Młoińników „Wojny domowej” na pewno zainteresuje wiadomość, że reżyser Jerzy Gruza za kończył II serię tej popularnej powieści filmowej w odcinkach.

Popularność, jaką zdobyła sobie pierwsza seria „Wojny domowej” oraz ciepłe przyjęcie tych filmów przez krytykę filmową, skłoniło kierownictwo telewizji do kontynuowania serii. W ten sposób powstał na wy cykl filmowy również według scenariuszy M. Zientarowej i J. Gruzy w reżyserii J. Gruzy. Jest to osiem — tym razem godzinnych programów filmowych, których tytuły brzmią:

„Wizyta starszej Pani”.
„Dzień matki”.
„Zagraniczny gość”.
„Monolog zewnętrzny”.
„Nabytek”.
„Młode talenty”.
„Co każdy chłopiec...”.
„Podrutek”.

Zwolennicy mocnego uderzenia z przyjemnością obejrzą odcinek pt. „Młode talenty”, w którym grupa Pawła walcząca będzie z innymi zespołami ama-

torskimi o palmę pierwszeństwa na konkursie młodych. Odcinek „Co każdy chłopiec...” (wiedzieć powinien) opowiada o trudnej i wciąż jeszcze drażliwej sprawie uświadomienia dorastającej młodzieży... Nie należy jednak liczyć na to, że reżyser daje tu jakąś receptę. Pokazując w krzywym zwierciadle z ciepłą ironią obrazki i dyskusje rodzinne na ten temat, reżyser ograniczył się tu

do kilku uwag pod adresem dorosłych.

Wracą „Wojna domowa”

Z sentymentalną nutką po-traktowany został odcinek p. t. „Wizyta starszej Pani”, w którym babcia okazuje się najlepszym pedagogiem i wychowawcą — zarówno dorosłych, jak i młodzieży.

Perypetie związane z utrzymaniem psa w domu Państwa Jankowskich zawiera odcinek p. t. „Nowy nabytek”. Zaś „Monolog zewnętrzny” wyróżnia-

jący się spośród innych zarów-no scenografią, jak i elementami muzycznymi, jest rachunkiem sumienia, ponieważ główny bohater — Paweł starał się odpowiedzieć tu na pytanie...

Na szczególną uwagę zasługują odcinek zatytułowany „Zagraniczny gość”. Nie znajdziemy tu ostrego konfliktu po-koleń, natomiast w dowcipny sposób pokazano tu nasz stosunek do sąsiadów z Zachodu — bez mitów i kompleksów.

Ogólnie rzecz biorąc, przy gotowanej serii daje się zauważyć tendencję do większego wprowadzenia akcentów krytycznych — tym razem pod adresem młodzieży. Bardziej realistycznie pokazane jest również środowisko rodzinne.

Oczywiście przeciwnicy „Wojny domowej” na pewno wystąpią z zastrzeżeniem, że i w tych odcinkach „zatrącono akcenty pedagogiczne”, ale są to sprawy sporne i zdania na ten temat są bardzo podzielone. Niezależnie od sprzecznych opinii i sądów — nie ulega wątpliwości, że „Wojna domowa” prezentuje typowe konflikty obyczajowe, porusza problemy aktualne, ukazuje głów-nie młodych szukających swego miejsca w życiu.

Igloo dla Eskimesów

Prefabrykowane Igloo sprzedaje Eskimom rząd USA. Frachtowiec „Gwiazda Polnoćny” wylądował w mieście Barrow na Alasce 22 domki, które Eskimosi sami mają sobie „złożyć” pod fachowym okiem specjalistów. Igloo stać będą na siłach, ponieważ wedle oceny projektodawców dotychczasowe domki eskimowskie, budowane wprost na śniegu powodują tworzenie się śnieżnej powłoki. Prasa amerykańska wypowiada się ironicznie o tej inicjatywie i zauważa, że fundusze przeznaczone na cele wielkiej Społeczności można by obrócić na realizację pilniejszych potrzeb.

„Fuu” na Kanadzie

Drugi pod względem obszaru kraj na świecie — Kanada przeżywa kolejny szczyt imigracyjny. W pierwszym półroczu br. przybyło około 6 tys. osób — zaś do końca roku przyjechać ich ma wedle przewidywań do 200 tysięcy. Minister Urzędu Do Spraw Emigracji, Marchand uznal to za jawną korzyść. Co trzeci architekt, co czwarty inżynier i co piąty chemik i ekonomista w Kanadzie to „Nowokanadyjczycy”. Bez napływu blisko 500 000 emigrantów — od zakończenia wojny — kraj ten nie mógłby się rozwijać tak szybko, jak to miało miejsce. Dzięki napływowi inteligencji oszczędziła Kanada 1,5 mld dolarów na kształcenie własnych kadr.

Barbara Gordon

(96)

! DWAJ PANOWIE ? Z'ZODIAKU !

— Nie — odpowiedział zdecydowanie Jastko — teraz już nie mam. Kiedy tak to sobie wszystko poukładaliśmy...

— Właśnie. Kiedy my poukładaliśmy sobie — Chmura położył nacisk na słowo „my”. — Czy tak jednak właśnie było, jak my to ułożyliśmy? Przecież to układał ktoś inny, nie my. Może ten ktoś chciał, żebyśmy sobie to wszystko tak zobaczyli?

— Coś ty? — Jastko aż uśmiechnął się na krześle. — Szefie, litości! Kogo tam jeszcze wy-myśliłeś? Jaki „ktoś”? Czy zajmujesz się wywoływaniem duchów?

— Jak wiadomo, kochany Jastko, telepatia została uznana obecnie za gałąź wiedzy. Więc może chcę wywoływać duchy. Pragnąłbym w każdym razie abyś ty, który wszystko już wiesz, rozumiesz i w nic nie wątpisz, rozwiązał kilka moich wątpliwości. Bo ja paru rzeczy nie rozumiem. Nie układają mi się.

— Słucham cię — Jastko poczuł się niezmiernie zaintrygowany.

— Dlaczego, likwidując się — bo Kotym niewątpliwie likwidował swoje sprawy, na co wskazuje sprzedaż wili, krzątania wokół wysłania skarbów, niszczenie w biurze papierów — tak przeźorny jak on człowiek nie zadal o zabezpieczenie sobie tyłów, albo jeśli wolał, zapieczętował. To znaczy, dlaczego nie dogadał się, albo nie próbował przynajmniej dogadać się ze współnikami i z ludźmi, z którymi miał na pieku, z Dietrzykiem chociażby. Nie, nie, nie odpowiadaj mi jeszcze teraz. Możesz odpowiedzieć później hurtem, bo na dwa lub trzy pytania odpowiedź może być jedna, wspólna. Wysłuchaj najpierw wszystkich moich pytań. Druga wątpliwość: dlaczego Kotym, taki sprytny, jak powiedział, naraża się swojej żonie do tego stopnia, że jej nienawistę przynosi mu wyrok śmierci? Taka żona wie dużo, bardzo dużo. Kobieta w gniewie jest zdolna do różnych nieprzemyślanych posunięć. Dlaczego Kotymowie aż tak bardzo się kłócą, bez skrupułów, jawnie, niemal demonstracyjnie, przy córce? Czy nie lepiej by było, panie Władysławie, dać tej żonie coś na odrobinę, chociażby trochę tych szmaragdów, które i tak skradła Ziembikówna — wątpliwe bo-

wiem, aby Kotym rzeczywiście taki majątek swojej sekretarce ofiarował na otarcie łez przy pożegnaniu? Lepszy zły pokój, niż dobra wojna, powiadają Rosjanie. Mogły być między Kotymami złe stosunki, jak to między mężem i żoną bywa, ale po co się tym afiszować? To duża nieopatrzność ze strony pana dyrektora Kotyma. Zde obliczone. To się zemści. Czy tego nie rozumiał? Władysław Kotym słysząc z tego, że umiał się ba-sić. Mówią, że ma tak samo mocną głowę, co do interesów, jak i do wódki. Czemu więc wylewa nieznacznie wódkę z kieliszka do wazonika z kwiatkami? Czyżby nie ufał swojej mądrej głowie, czyżby się obawiał czegoś, jakiegoś podstęp-u ze strony współbiedniaka? A jeżeli tak, to dlaczego jednak dopuszcza do tego, że stosunkowo nieznaczna wypita przez niego ilość alkoholu powoduje stan, w którym pozwala się prowadzić do przygodnej znajomej, w niewiadomym miejscu jak baranek na rzeź? Dlaczego w ogóle ufa Pirce, którego wyrzucił ze swojego domu? Powierza cały, nieuczciwy wprawdzie, ale bądź co bądź ciekawy życia człowiekowi, któremu nie powinno powierzać się nawet stu złotych, nie wzięwszy od niego w zastaw co najmniej głowy? Wiele, ale to wszystko niewiada, co mówiono o tym Kotymie, że taki „tegi lebi”, albo ten tegi umysł nagle zawiódł, skończył się, zbankrutował, albo to wszystko, co tak ładnie ułożył sobie nie jest prawdą? Mogło być wszystko zupełnie inaczej, tylko my o tym nie wiemy.

Jastko czuje się zupełnie ogłuszony, ginie pod lawiną tych pytań, zadawanych tonem już jakby nie Chmury, nie tego la-godnym, spokojnym, nieco sen-nym głosem — lecz ostrym, do-bitnie, bezkompromisowo. Pierwszy raz Jastko pracuje z Chmurą, więc ma prawo je-szcze nie wiedzieć, że tak oto zachowuje się ten arcyprzeciwny człowiek, kiedy zaczyna filozofować w swym wyszoku ze zbrodniarzem.

Nie wiadomo nawet, czy Jastko potrafiłby odpowiedzieć na pytania, które Chmura nawał swoimi wątpliwościami, lecz na-leży przypuszczać, że wątpliwościami już wcale nie są.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Liga coraz bliżej... zimy

Drużyna Liberdy i Szymkowiaka na drodze szczecińskiej Pogoni

LIGOWCY ROZPOCZYNAJĄ JUŻ „FINISZ” RUNDY JE-SIENNEJ. W nadchodzącą niedzielę rozegrają oni 11 kolejnych spotkań, po której — już bez dotychczasowych przeszkód — do końca tegorocznych rozgrywek pozostaną im tylko 2 mecze (20 i 27 bm.).

SZCZECIŃSKICH sympatyków futbolu najbardziej oczywiście interesuje wyprawa Pogoni do Bytomia, gdzie szczecinianie zmierzają się z niepotrzebującą chyba reklamy Polonią. Drużyna Szymkowi-

ka i Liberdy w ub. niedzielę pokonała w niskim stosunku (1:0) Thoreza Wałbrzych, ale — jak zgodnie podkreślają obserwatorzy tego spotkania — poloniści walczyli tak, aby przy najmniejszym nakładzie sił uzyskać zwycięstwo. Jedynym słowem Polonia oszczędzała się, myśląc zapewne właśnie o niedzielnym spotkaniu ligowym. Ostatecznie środkowa lokata w tabeli na pewno nie zadowala aspiracji bytomian, którzy w swoich szeregach mają wielu znanych i wysoko notowanych piłkarzy, że prócz wspomnianych wyżej, wymienimy jeszcze Grzegorzczaka, Anczoka, Orzechowskiego czy... Krasuckiego II.

Witka nożna

M. Matyas nowym trenerem kadry piłkarskiej

NOWYM trenerem naszej piłkarskiej reprezentacji został MICHAŁ MATYAS, który będzie ją przygotowywał do najbliższych spotkań międzypaństwowych.

M. Matyas prowadził ostatnio zespół poznańskiej Warty.

Skład na mecz z Tottenhamem

REPREZENTACJA naszej ligi piłkarskiej rozegra 23 bm. w Londynie sparingowe spotkanie z czołowym zespołem angielskiej ekstraklasy Tottenham. W PZPN ustalono już skład naszej drużyny: BRAMKA — Majcher i Kornek, OBRONA — Gmoch, Brejza, Strzałkowski, Bazar, Anczok; POMOC — Suski, Grzegorzczak; ATA — Smidt, Liberda, Gałęcka, Faber, Sadek, J. Willim i Myga.

Puchar Europy

PIŁKARZE mistrza północnej Irlandii zespół Linfield, zakwalifikowali się do następnej rundy Klubowego Pucharu Europy. Wczoraj w Belfastie zremisowali oni w rewanżowym meczu 1/8 finału z mistrzem Norwegii — Valerenga Oslo 1:1. Pierwszy mecz, w Oslo drużyna Linfield wygrała 4:1.

Kary WGiD

NIE POPISAŁ SIĘ junior Arkonii, Krzysztof Piasecki, który na meczu II ligi (juniorów) kopnął przeciwnika oraz zachowywał się nie sportowo. Wydział Gier i Dyscypliny OZPN ukarał go za to półroczną dyskwalifikacją. Jeszcze surowsza kara — 8 miesięcy dyskwalifikacji spotkała tego klubowego koleżkę, Stanisława Leciejewskiego za podobne przewinienia. Ponadto Leciejewski został pozbawiony godności kapitana zespołu. Obaj zawodnicy „popisywali się” swoimi wyczynami na spotkaniu z Rega. O tym, że był to wyczynowo nie fair game mecz mogą świadczyć dwie 3-miesięczne kary, nałożone na Z. Kijewskiego i W. Wosińskiego, którzy także brali w nim udział.

Dobry stari Podhale

W NOWYM TARGU odbyło się 8 bm. pierwsze spotkanie o Klubowy Puchar Europy pomiędzy mistrzem Polski KS Podhale i CSKA — Sofia. Wygrało Podhale 6:1 (3:0, 0:0, 3:1).

W góry, w góry miły bracie, ale czym?

ROZWOJ TURYSTYKI SPOWODOWAŁ NA CAŁYM ŚWIECIE szybką rozbudowę koleisek linowych i wyciągów. Polska w tym zakresie znajduje się niemal na szarym końcu. Nasze nieliczne kolejskie linowe i wyciągi są dotychczas obciążone, tak że trzeba nieraz godzinami czekać, aby zdobyć miejsce. W zeszłym roku kolejski na Kasprowy Wierch, na Szynieli, na Gubałówkę i na Górę Parkową w Krylnicy sprzedawali 3,3 mln biletów, przy czym mogłyby sprzedać co najmniej pięć razy tyle.

W najbliższych latach przewidziano budowę kilku nowych urządzeń tego typu. Nowy wyciąg krzesełkowy kursować będzie z Wyższej Hali Goryczkowej na Kasprowy. Ten wyciąg, który w ciągu godziny przewozić na ponad 600 osób, odciały poważnie kolejski na Kasprowy. Wyciąg powinien zabrać pierwszych turystów w 1988 roku.

Za cztery lata ruszy wyciąg na Kalatówki. W tym samym czasie przewidziano uruchomienie wyciągu krzesełkowego w Bieszczadach, nad zalewem w Solinie. W nieco późniejszym czasie zostanie zbudowany wyciąg na Gubałówkę, przeznaczony przede wszystkim dla narciarzy. Bardzo opóźniają się roboty przy wznoszeniu wyciągu wodociągów z Ustronia Polanki koło Wisły na Czarntorze.

Ponadto w najbliższych latach przybędzie kilka innych koleisek i wyciągów. A m. in. w Beskidach na Klimczoku, na Śnieżnik Kłodzki, w Pilsku, w Beskidzie Żywieckim, na Bukowinie i w Dołinie Chochołowskiej. Obecnie rozważana jest możliwość zbudowania podobnych urządzeń prowadzących z Zawoi — gdzie powstaje wielki ośrodek turystyczny — na Babia Górę.

Jeżeli te wszystkie projekty dojdą do szybkiej realizacji, to za kilka lat i w Polsce więcej turystów będzie mogło poznać urok górskich szczytów. Natomiast wiele lat jeszcze upłynie zanim dojrzymy się budowy koleisek widokowych kursujących nad miastem, dzięki którym turyści krajowi i zagraniczni mogliby podziwiać panoramę ładniejszych miejscowości.

Zanim jednak nowe wyciągi i wagoniki na linach wyruszą na górskie szczyty, wysłużone kolejskie linowe poddane zostaną gruntownej kuracji. I tak już wkrótce na kilka tygodni staną wagoniki kursujące na Kasprowy Wierch. Nastąpi bowiem wymiana starych wózków nośnych na nowe zakupione w NRR. Również kolejski na Szynieli zostanie poddana gruntownemu remontowi i otrzyma nowe importowane z Austrii zespoły. (KS)

● Kolejki linowe w nielascie ● Nowe wyciągi

Od piątku na basenie WDS



Puchar Europy w piłce wodnej z udziałem Arkonii Szczecin

Turcy nie potwierdzili udziału

ZDOBYCIE, W UB. SEZONIE, TYTUŁU MISTRZA POLSKI PRZEZ ZESPÓŁ WATEROLOSTÓW SZCZECIŃSKIEJ ARKONII SPRAWIŁO, IŻ SZCZECINIACY REPREZENTOWAĆ BĘDĄ NASZ KRAJ W TEGOROCZNEJ EDYCJI PUCHARU EUROPY.

zynę Kossowskiego, Szemela i Ciżka czekają 4 ciężkie mecze, z ogólnej liczby 10 spotkań jakie rozegrane zostaną na szczecińskim basenie. Ta „porcja” powinna ukontentować najbardziej sympatyków wawterpola.

MAREK SZYMCHYK

Sensacyjna porażka tenisistów USA

PO RAZ PIERWSZY w historii tenisowych bojów o Puchar Davisa, ekipa kraju południowoamerykańskiego zakwalifikowała się aż do finału niedzysystifikowanego. Autorem tej sensacji są reprezentanci Brazylii, którzy wyeliminowali w Porto Alegre znakomitą drużynę USA 3:2.

Tenisistów Brazylii oczekują na wyłonienie swego kolejnego przeciwnika. Będzie nim zwycięzca meczu Indie — NRF, który odbędzie się w New Delhi.

ROZGRYWKI ELIMINACYJNE toczyć się będą w czterech grupach — po 2 najlepsze zespoły z każdej awansują do półfinałów. Gospodarzem jednej z eliminacji strefowych wyznaczona została właśnie Arkonia. Tak więc już w nadchodzący piątek na pływalni Wojewódzkiego Domu Sportu przy ul. Felczaka rozpocznie się trzydniowe, pucharowe zmagania. Wezmą w nich udział mistrzowskie zespoły: Węgier, Rumunii, Bułgarii, CSRS i Polski (w szczecińskiej grupie startować miał także mistrz Turcji, ale już dziś wiadomo, że zrezygnował on z udziału w rozgrywkach). Zagraniczne zespoły jutro przybędą do naszego miasta, dziś natomiast przyjeżdża, delegowany przez Europejską Ligę Pływacką, jako obserwator szczecińskiego turnieju, działacz radziecki P. Malin. Głównym jego zadaniem będzie kontrola składów drużyn — chodzi o to aby w Pucharze Europy występowały rzeczywiście zespoły klubowe, bez żadnych uzupełnień i wzmocnień zawodnikami innych zespołów.

SZCZECIŃSKI TURNIEJ rozpoczyna się w piątek, 11 bm. o godz. 17 (2 spotkania), i będzie kontynuowany w sobotę i niedzielę (godz. 11 i 17). Zestawienia par znane będą dopiero w czwartek wieczorem, po losowaniu z udziałem zainteresowanych stron.

JESLI CHODZI o ewentualne szanse poszczególnych drużyn, to wydaje się że czołową rolę w turnieju odegrają wawterpoliści węgierscy, należący przecież do czołówek europejskiej, oraz Rumuni. W tym doborowym towarzystwie Arkonia — przedzie prawdziwy „chrzest bojowy”, a każdy jej ewentualny sukces witany będzie przez sympatyków tego zespołu z dużą radością i uznaniem. Obecnie szczecinianie przebywają jeszcze na grupowaniu, przygotowując się do trudów turnieju. W sumie dru-

Wyścig kolarski dla nie zrzeczonych młodzieży

W SOBOTĘ i niedzielę Ogniwo organizuje kolarski wyścig szosowy dla nie zrzeczonych, którzy nie przekroczyli 18 roku życia. Wyścig rozegrany zostanie w dwóch grupach wiekowych: do 17 lat i od 17 do 18. Trasa przebiegać będzie od toru kolarskiego w kierunku Piłchowa i Polic. Dystans I grupy wiekowej wynosi 20 km, dla II grupy — 30 km. Wyścig podzielony został na dwa etapy: start do I etapu nastąpi w sobotę o godz. 14.30, do II — w niedzielę o godz. 10.00.

ZWYCIĘZCOW czekać atrakcyjne nagrody w postaci rowerów „Jaguar” i „Huragan” oraz sprzętu kolarskiego.

ZGŁOSZENIA przyjmuje Ogniwo — pl. Dzierżyńskiego 1, tel. 253-73 w godz. od 13-16.

Brydżowy turniej w Piwnicy

RADA WOJEWÓDZKA Federacji Sportowej Spółnia organizuje 10 bm. o godz. 17.30 w Piwnicy (Al. Niepodległości) turniej brydża sportowego o Puchar Przechodni przewodniczącego ZO Zw. Zaw. Pracowników Handlu i Spółdzielczości. Zgłoszenia par — tel. 387-41.

Poplotkujmy

WIELU znanych i popularnych swego czasu piłkarzy szczecińskich uzyskano ostatnio uprawnienia (licencje) instruktorskie. Są wśród nich m. in.: H. Kalinowski, K. Jeronimek, L. Konarski i E. Ksol.

NA TEGOROCZNYCH listach „10 najlepszych” lekkoatletów kraju honor okręgu szczecińskiego ratują jedynie Maniak (I na 100 m — 10,2, IX na 200 m — 21,4) i Saków (I ZS Pomorz Stargard, oszczep, w — 75,6).

POLSKI ZWIĄZEK Koszykówki czyni starania o wprowadzenie w naszym kraju tzw. „mini-basket”, koszykówki w uproszczonym wydaniu dla dzieci i młodzieży. „Mini-basket” stanowi od lat pierwszy etap koszykarskiego abecadka w odczynie tej dyscypliny sportu, USA.

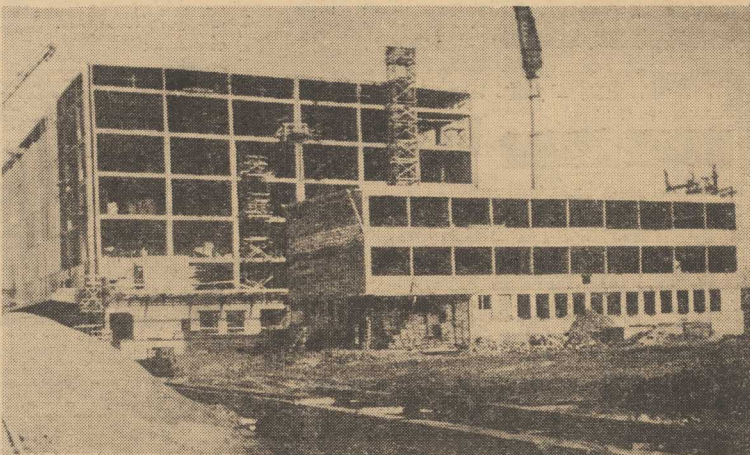
PO RAZ SIÓDMY w swojej bogatej karierze szablista Jerzy Pawłowski otrzymał ostatnio, złoty medal GKFFIT za wybitne osiągnięcia sportowe.

NAJLEPSZY kolarz zawodowy, Jacques Anquetin zaatakował w roku przyszłym rekord świata w jeździe godzinnej specjalnie do tego konstruowanym obecnie, niezwykle lekkim rowerze. (get)

Tu TOTO

TOTALIZATOR SPORTOWY zawiadamia, że w zakładach piłkarskich na dzień 5 listopada br. stwierdzono:

17 roz. z 12 trafieniami — wygr. po 6782 zł. 117 roz. z 11 trafieniami — wygr. po 988 zł. 67 roz. z 10 trafieniami — wygr. po 131 zł. W zakładach Toto-Lotka z dnia 5 listopada br. stwierdzono: 2 roz. z 5 traf. prem. — wygr. po 996 987 zł. 66 roz. z 5 traf. zwyk. — wygr. po 30 211 zł. 4 479 roz. z 4 trafieniami — wygr. po 667 zł. 109 254 roz. z 3 trafieniami — wygr. po 27 zł.



WCZORAJ zakończono pierwszy etap budowy największej chłodni w Polsce. Tradycyjna wiecha zawieszona na skondensacyjnej, wysokiej konstrukcji chłodni składowej, nie szczepi się na nabrzeżu Polskim w porcie szczecińskim.

Ten gigantyczny obiekt będzie dysponował... metrów sześciennych powierzchni składowej. Urządzenia, jakie zostaną tu zainstalowane, pozwolą na zamrażanie składowanego towaru do minus 25

Wiecha na chłodni

stopni C. Całe składy pociągów będą mogły w specjalnym tunelu chłodzić towar dostarczany do chłodni. Specjalne nabrzeże pozwoli na szybki załadunek i rozładunek statków - chłodni.

Generalnym wykonawcą tej inwestycji, która kosztować będzie 110 mln złotych, jest Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego.

Na zdjęciu: widok ogólny nowej chłodni po zakończeniu montażu części wysokiej.

Foto: St. Cieślak

Reporterskie spostrzeżenia

HASŁO I RZECZYWISTOŚĆ

Na rusztowaniach budowy przy ul. Wielkiej, obok przystanków autobusowych, widnieją wielkie, czerwonymi literami wypisane hasło: „CHRON GŁOŚNĄ PRZED URAZEM, PRACUJ TYLKO W KASKU”. Tymczasem wczoraj zauważyliśmy, że nie wszyscy pracujący tam budowlani żyją w zgodzie z tym hasłem. Wiele albo kasków za mało, albo brawury za dużo.

OKROPIENSTWO

Na chodniku przy Al. Wojska Polskiego, naprzeciw hotelu „GRYF”, jest w lecie stały punkt sprzedaży kwiatów utrzymany przez prywatne handlarzy. Ponieważ mamy jesień i o kwiaty raczej trudno, handlarzy wyległy na chodnik z „martwą naturą”. Po 5 zł sprzedają okropne, beczennie kolorowe „gniazda drzew”. I co dziwniejsze niż narzekanie na brak klientów, Kompromitacja dla miasta!

POMOGŁO

Niedawno pisaliśmy w „Spostrzeżeniach” o tym, że planują na placu Holdu Pruskiego wymaga zainteresowania tych, którzy mają tu rok temu zainstalowali. Powód — nadzwyczajne ekspozycji przez nieubłagany czas. Wczoraj stwierdziliśmy, że planują już nie ma. Tak chyba lepiej. Dziękujemy.

Zanotuj w kalendarzu!

12, 13 i 14 bm.
rewia mody
radzieckiej

WSZYSTKICH, którzy interesują się sprawami mody, czeka atrakcja na wielką skalę. Będzie po raz pierwszy w naszym mieście wystawa Głównego Uniwersyteckiego Muzeum, popularnego GUM-u z Moskwy. W modelu za demonstrację nam modele odzieżowe jesienno-zimowej, które dotąd mogliśmy podziwiać jedynie na zdjęciach w ilustrowanych pismach. Ciekawo! A ściśle ciekawo jesteśmy przede wszystkim, jakie to futra pokażą nam radzieckie modelki.

Organizator pokazu w Szczecinie jest Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych wspólnie z „Modą Polska”, która gości ekipę z Moskwy. Pierwsza rewiowa odzież się 12 listopada o godz. 18, kolejną w niedzielę 13 bm. o godz. 10 i 14 oraz w poniedziałek o godz. 18, wreszcie w sali Filharmonii. Bilety, w cenie 10 zł, są już do nabycia w kasach Orbisu i Filharmonii. (Ż)

korzyść (nieświadomości) raz dla odmiany na moją. Jest nam naprawdę przykro, że pośrednio jesteśmy sprawcami jej zdemotywowania, no ale cóż jesteśmy w gruncie rzeczy winni? Musielibyśmy po prostu coś zrobić. Gdybyśmy nie musieli, nie demotywalibyśmy w ogóle kelnerek!

W imponentnej karcie przeczytałem, że warsztat szkolny „Europa” jest jedynym tego typu zakładem gastronomicznym w Polsce. Odbijając w nim — informację nas owa karta — praktykę zawodową słuchaczy Państwowego Szkoły Gastronomicznej oraz uczniowie Technikum i Zasadniczej Szkoły Gospodarczej. 4. Jajeczka „produkta” oraz obsługi konsumentów wykonywać jest przez młodzież pod nadzorem nauczycieli. No właśnie! Jeśli godzi się się, to kucharz, na rolę kucharzów doświadczonych, to niech z tej nauki wniosą korzyść przyszłym kelnerek i kelnerzy. Niech słuchają „na go-rac” uwag mistrzów. Tymczasem i w tym warsztacie i wioskach naszych restauracji zapamiętano o instytucji kierownika sali nadzorującego obsługę. A może oni są gdzieś Ale gdzie? Po prostu są tutaj, w środku akcji. Jak nie dostrzegają ani takiego zlecia obsługi, ani pedagogów.

Owszem pojawili się raz dwaj panowie, wyszli z okolic kuchni i spojrzawszy opiekunów wzrokiem na sale zniknęli definitywnie. Adeptki porzuciły same twarze w twarz z konsumentami. Można wyrazić obawy co do wyników takiego szkolenia przyszłej kadry gastronomicznej. I po co pisać we wspomnianej karcie: „Gwarantujemy wysoki poziom obsługi, dobrą kuchnię i przystępne ceny (vide cytowane flaki)!”

Również w owej karcie kierownictwo „Europy” prosi PT o konsumentów o uwagi dotyczące jakości produkcji i obsługi. Tym chętniej skorzystaliśmy z tego zaproszenia.

MARIUSZ

Kronika dnia

SZCZECIŃSKY POSŁOWIE W WARSZAWIE

W ZWIĄZKU z rozpoczęciem się dziś obradami Sejmu, do Warszawy wyjechał wczoraj posłowie szczeciński z sekretarzem KW PZPR posłem Antonim Walaszką na czele.

SPOTKANIE W WKZZ

WCZORAJ odbyło się spotkanie Prezydium WKZZ z przewodniczącymi, sekretarzami i instruktorami ekonomicznymi zarządów okręgowych związków zawodowych. Tematem spotkania były sprawy związane z włączeniem się organizacji związkowych do realizacji uchwał VII Plenum KC Partii. Obecni byli m. in.: kierownik Biura przedniego CRZZ Stanisław KOZIMA, zastępca kierownika zespołu organizacyjnego CRZZ Zdzisław POPIELCZYK, przewodniczący WKZZ Stefan PUZON.

FARMACEUTY RADA

W SZCZECIŃSKIM Zarządzie Aptek rozpoczęła się dzisiaj konferencja w sprawie gospodarki lekami zagranicznymi. W nawiązanie do udziału m. in.: dyrektorzy „Cefarmu” w Warszawie mgr W. SOKOŁOWSKI i mgr M. KUĆCZKOWSKI oraz naczelnik departamentu farmacji w ministerstwie zdrowia mgr K. GOBIEC.

WSPÓŁPRACA GDANSKA ZE SZCZECIŃEM

BUDOWIE statku naukowo-badawczego dla Morskiego Instytutu Rybackiego poświęcona była wczorajsza narada, której organizatorem było szczecińskie Zjednoczenie Gospodarki Rybnej. Naradzie przewodniczył dyr. ZGR Juliusz HEBEL, a wzięli w niej udział przedstawiciele Politechniki Gdańskiej, Morskiego Instytutu Rybackiego oraz Centralnego Biura Konstrukcyjnego w Gdańsku.

PLENARNE POSIEDZENIE OKBZH

DZIS 9-gmachu Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie rozpoczęło się posiedzenie Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. Uczestnicy posiedzenia wysłuchali informacji o przebiegu narady przewodniczący i sekretarz OKBZH w Warszawie. Omówiła także działalność demaskatorsko-proagandową prowadzoną przez szczecińską OKBZH.

W las na...pieczonego barana

Pod tym hasłem oddział PTTK zorganizuje w najbliższą niedzielę jesienny zjazd z metą nad Jeziorem Bartoszewo. W ubiegłą niedzielę odbyła się podobna impreza urzędowa wspólnie z Wydziałem Oświaty Prez. MRN. W wyprawie nad Jeziorem Smaragdowym uczestniczyło 500 osób ze szkółnych kół PTTK. Ponieważ zjazd był urzędowy z okazji podsumowania udziału młodzieży w ogólnopolskim konkursie „PRZECI 10 WIEKÓW POLSKIE”, uczestnikom konkursu wręczono wiele cennych nagród.

Najbliższa wycieczka do Bartoszewa będzie wiodła trzema trasami. Uczestnicy w zależności od wieku powyżej 18 lat) poprowadzą przewodników turystyki pieszej z kół „Wierciból”. Nad jeziorem wesoły wycieczkowiec dostaną porcję pieczonego barana z różną. (Jol)

Kłopoty lokatorów — kłopotami ADM

PISALIŚMY JUŻ KIEDYŚ, że podstawą dobrego wyglądu i stanu technicznego naszych mieszkań są systematyczne przeglądy, dokonywane przez fachowców z ADM. Nie podważając oczywiście racji takiego stanowiska, ale nie bez słusznego tłumaczenia nam, iż na nie wszelkie przeglądy, skoro niewiele można zmienić; brak jest przecież pieniędzy, robotników, materiałów... Tak było mniej więcej trzy lata temu. Przed tygodniem odwiedziliśmy remonty mieszkań.

W PRZEGLĄDACH MIESZKAŃ — mówi kierownik ADM-6 (DZBM-2) — Anna STACHOWIAK — bierze udział technik i rzemieślnicy np. hydraulik i elektryk, aby od razu wykonać drobniejsze prace, nie pochłaniające wiele czasu. W ostatnim kwartale dokonaliśmy 297 przeglądów, w wyniku których wykonaliśmy 117 konserwacji.

W ADM 3/5 — którym kieruje Stanisław TOKARCZYK — ekipa techniczna wykonuje szczególnie około 75 konserwacji i drobnych napraw w mieszkaniach. Według oceny obu kierowników stan mieszkań znacznie się poprawił. Na palcach jednej ręki można policzyć razące dewastacje. Ciekawe że znacznie większa

dbałość o mieszkania wykazują lokatorzy mieszkający w budynkach starych, często w oficynach.

Największe zmartwienie kierownika ADM 1/3 (DZBM-1) Ireneusza CHOWSKIEGO i insp. techn. Masłowi DREHER — to nowe budynki, niedawno przekazane do użytku. W 70 mieszkaniach stwierdzono zaliczki przez stropy, a więc ustęki, których ADM własnymi siłami nie jest w stanie usunąć.

Przeglądy mieszkań były w tej administracji nieco zaniedbane. Ze względu na kłopoty z obsadą ekipy inspektora technicznego. Od początku II półrocza dokonano przeglądu 1285 mieszkań w 120 budynkach. Wykryto wtedy 886 usterek, z których już 325 usunięto.

Czy więc sytuacja w sumie zmieniła się na lepsze?

Zmiany są bezsporne. Dzięki zwiększonym nakładom użytkownikom ze zmiany stawek czynszowych, a ostatnio także dzięki zmianom plac pracownikom technicznym ADM, zabrano się energicznie do porządkowania gospodarki mieszkaniowej. W każdym ADM utworzono specjalne ekipy remontowe dla napraw bieżących. Wspomniane grupy konserwatorów pracują oddzielnie. Wykonuje się prace najpilniejsze według ustalonej wcześniej hierarchii potrzeb. Potrzeby, niestety, są jeszcze daleko większe niż nasze aktualne możliwości. Najdotkliwiej odczuwają ADM brak dekarzy, blacharzy, murarzy. Dochodzi do tego, że nie można wymalować klatki schodowej z powodu braku... murarza, który potrzebny jest do naprawy tynku, choć malarz jest akurat dyspozycyjny.

O TYCH KŁOPOTACH można dziś dowiedzieć się, jak zresztą o wszystkich szczegółach technicznych, bezpośrednio od kierownika ADM, bez odsyłania do inspektora technicznego. Charakterystyczne to, że zmiana w sposobie pracy naszych administracji, które większą część czasu poświęcały kiedyś na „ściganie” czynszu, a dziś martwią się rzeczywiste o wygląd domów, (kg)

Może w maju, może w grudniu...

Ślimaczce tempo remontu przychodni

SZCZECIŃSKA służba zdrowia nie ma jakoś szczęścia do budynków. Ledwo uporało się z budową przychodni przy ul. Staromłyńskiej, a oto do szczęśliwego końca nie mogą dobrać roboty remontowo-akceptacyjne przychodni przy Al. Jedności Narodowej 12.

W ubiegły piątek odwiedziliśmy ten obiekt. Na parterze roboty w pełnym toku, czyli w klasycznym tempie. Na piętrze natomiast, podobno na ukończeniu, tylko II piętro gotowe do przekazania.

Dyrektor MPBR nr 1 Zygmunt Janiszewski powiedział nam, że 10 grudnia br. obiekt będzie gotowy. Przedsiębiorstwo proponowało służbie zdrowia przejmowanie obiektu kolejno piętrami. Kierownictwo Wydziału Zdrowia MPBR nie zgodziło się jednak na to i chyba słusznie. W grę wchodzi bowiem kwestia odpowiedzialności materialnej za sprzęt i wyposażenie, a tej odpowiedzialności w przypadku takiego rozkazywania, nie weszła na swoje barki ani służba zdrowia, ani chyba budowlani. Zresztą, jak poinformował nas kier. Wydz. Zdrowia, przychodnia może być uruchomiona w ciągu 2 do 3 tygodni od chwili technicznego odbioru obiektu.

W nowej przychodni znajdują pomieszczenia niektóre gabinety ogólne przeniesione z przychodni rejonowej przy Al. Wojska Polskiego 72, laboratorium, pracownia rentgenologiczna i poradnia dla kobiet. Ponadto mieścić się tu będzie Miejska Przychodnia Przeciwgruźlicza, a w niej jedynie w mieście laboratorium bakteriologiczne. Tak więc szybkie uruchomienie, tak bardzo dla miasta potrzebne ośrodka, zależy już tylko od ekipy budowlanej, która pracuje obecnie przy Al. Jedności Narodowej 12. To już także nie tylko sprawa ambicji budowlanych, ale i kwestia wyeksploatowania kar konwencjonalnych, które MPBR nr 1 będzie miał za niedotrzymanie terminów zakończenia robót. (Ius)

DO „EUROPY” WCHODZIŁEM Z DRESZCZYKIEM EMOCJI. Nie byłem tam od czasu otwarcia więc tym bardziej podzielałem mnie oczekiwanie na tę pierwszą wizytę. I oto jestem w owym prostokącie wnętrza restauracji.

Wokół stołków uwiła się z tuzin uczennic obsługujących konsumentów. Uczennice są nerwowe, poważne, zabiegane.

Wśród przebiegających koło mojego stołka widzę jednak ciagle nowe, twarze, co utrudnia mi zidentyfikowanie „mojej” kelnerek. Czyżby każdy stołek miał swoją? Mija za minutę, pół godziny, ja i moi restauracyjni sąsiedzi zaczynamy się niepokoić, bo pytawo wybraliśmy już dawno i jesteśmy strasznie głodni. Wreszcie jest: młodzieżka, podoksytylowana, powstara mi jeszcze raz zamówienia, ale uszczelniamy się, mimo że zgłodniałym żółtakom, bo to wszystko ma nawet jakiś swój urok. Czekamy. Ostre sąbie apetyt na flaki i pierożki. Czekamy. Ciekaw jestem owoch flaków z pupelkami. Czelekamy, mija znowu chybą z pół godziny. Leżę od siebie flaki, lecz okazuje się, pierożki „wyszły”. Aż sięka trudnej sztuki kelnerekkiej czuwałem się, więc dajemy pokój uwagom. Zabieram się egzotycznie do flaków, ale nie mam bułek. Spokojnie same pupelki okazują się czymś w rodzaju mielonych kotletów o cierpkim smaku, już wole flaki solo. Ale te bułki! Czekam, próbuję iść i znowu czekam. Pojawia się nasza miła skądinąd dziewczyna wyrażając zdziwienie, że domaga się piscoywa, wreszcie przynosi małe bułeczki i kładę proszę o więcej odpowiedzi, że już nie mogę dłużej raz bonować.

W końcu zjedliśmy jakos ten nasz obiad. Płacimy. Kelnierka-uczenica myśli się bledactwo z powodu zdenerwowania, raz o 18 złotych na swoją

„Europejska” próba nerwów...